Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRES ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 28-V-50 A

Nr 146 (1416)
ROK V.

NIEDZIELA

Gangsterzy powietrzni USA

rozsiewają stonkę nad polami NRD

Imperialiści nie mogą przeboleć pokojowego budownictwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej przekazał prasie komunikat następującej treści:

„Władze Republiki ujawniły niesłychaną zbrodnię. Samoloty amerykańskie, naruszając ustalone strefy lotów, zrzuciły nocą ogromną ilość stonki ziemniaczanej w okolicach Zwickau, Eibenstock, Werdau, Lichtentanne i Bernsdorf. W Werdau, Zwickau, Eibenstock i Bernsdorf po przelocie jednego z samolotów amerykańskich, znajdowano po setce i więcej sztuk stonki ziemniaczanej w jednym miejscu. Widziano m. in. dwumotorowy samolot amerykański, który zrzucał stonkę ziemniaczaną i oddalił się w kierunku strefy amerykańskiej. Stonkę ziemniaczaną wykryto również w okolicach kilku innych miejscowości. Wszystkie lokalne organizacje podjęły odpowiednie kroki dla zniszczenia stonki ziemniaczanej. Ludność oburzona jest do głębi tym zbrodniczym czynem".

* * *

Wielu naocznych świadków potwierdziło fakt zrzucenia stonki ziemniaczanej przez samoloty amerykańskie na obszar zachodniej Saksonii. W gminie Schoenfeld obwodu Zwickau ludność zaobserwowała trzy ciężkie samoloty, po których oddaleniu się na zachód znaleziono stonkę ziemniaczaną w 229 punktach. Zebrano tam i unieszkodliwiono do piątku wieczorem 2.600 sztuk stonki ziemniaczanej. W gminie Ebersbrunn znaleziono do soboty w południe przeszło 800 sztuk tych owadów.

W licznych zakładach przemysłowych NRD odbyły się zebrania, na których robotnicy uchwalają rezolucję protestującą przeciwko niesłychanemu wyczynowi samolotów amerykańskich.

Ponad 15 milionów podpisało już Apel —

Według raportów z dnia 27 (godz. 19) suma podpisów zebranych na obszarze całego kraju przekroczyła 15 milionów. Liczba podpisów według podziału na województwa przedstawia się jak następuje:

Śląskie — 2.132.883, poznańskie — 1.509.685, łódzkie — 1.407.593, wrocławskie — 1.279.690, krakowskie — 1.230.703, kieleckie — 1.072.340, warszawskie — 988.812, pomorskie — 966.808, lubelskie— 896.796, rzeszowskie — 852.82, białostockie 690.418, gdańskie — 652.958, szczecińskie—630.373, Warszawa-Miasto—417.749, olsztyńskie — 398.890.

Zmiany w rządzie Bułgarii

Zgromadzenie Narodowe, na wniosek premiera Czerwenkowa, zatwierdziło jednomyślnie następujące zmiany w składzie rządu bułgarskiego: Włodzimierz Poptomow zostaje zwolniony z obowiązków ministra spraw zagranicznych, pozostając na stanowisku wicepremiera. Ministrem spraw zagranicznych został mianowany doktór Minczo Nejczew. Dotychczasowy minister obrony narodowej — gen. Damianow został zwolniony ze swych obowiązków, a na stanowisko ministra obrony narodowej został powołany gen. Piotr Panczewski.



W dniu 25 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego 250 osobowa wycieczka chłopów polskich, która podobnie, jak wycieczki zeszłoroczne, ma na celu zapoznanie naszych chłopów z przodującą gospodarką rolną ZSRR. Na zdjęciu uczestnicy wycieczki: J. Ignaszewska ze wsi Łoszakowice, F. Dudkowiakowa ze wsi Kuklinowa, J. Włoszek ze wsi Grudyna Wielka i St. Florek członek spółdzielni produkcyjnej „Lepsze Jutro" (pow. Pyrzyce) w oknie wagonu na chwilę przed odjazdem pociągu. Foto AR

Kongres Młodych Bojowników o Pokój

toczy swe obrady w Berlinie. — Jutro otwarcie wielkiego zlotu FDJ

W godzinach popołudniowych dnia 27 bm. rozpoczęły się w Berlinie obrady Kongresu Młodych Bojowników o Pokój w obecności 10 tysięcy osób.

Młodzież niemiecka witała huraganem oklasków przybywające delegacje zagraniczne.

Na otwarciu Kongresu obecny był Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck w otoczeniu członków Rządu z premierem Grotewohlem na czele. — Stawił się też korpus dyplomatyczny —w tej liczbie szef polskiej misji dyplomatycznej — ambasador Izydorczyk i szef polskiej misji wojskowej w Niemczech — generał Prawin.

Obrady Kongresu toczą się w atmosferze entuzjazmu i solidarności międzynarodowej.

* * *

W obecności prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, premiera Grotewohla, ambasadora Siemionowa, korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Niemieckiej Republice Demokratycznej, oraz licznych innych gości honorowych odbyło się w sobotę uroczyste otwarcie olbrzymiego stadionu sportowego, urządzonego w centrum demokratycznego sektora Berlina w rekordowym czasie 4 miesięcy.

Otwarcia stadionu dokonał minister pracy i zdrowia publicznego Luitpold Steidle. Podkreślił on, że otwarcie nowego stadionu przeznaczonego do pokojowych zawodów sportowych nastąpiło na miejscu, na którym niegdyś wznosiły się koszary wojskowe. Fakt ten ma symboliczne znaczenie.

* * *

Olbrzymi napływ uczestników ogólnoniemieckiego Zlotu młodzieży wskazuje, że w swym punkcie kulminacyjnym Zlot zgromadzi z całą pewnością przeszło pół miliona osób. Do soboty rano liczba uczestników zlotu wynosiła 462.600. Dalsze grupy młodzieży i różne delegacje przybywają bez przerwy do Berlina. Wszystkie transporty, zarówno kolejowe jak i samochodowe, przyjeżdżają zgodnie z ustalonym planem.

Anglosasi „tradycyjnie" odmawiają...

Posiedzenie Rady Sojuszniczej dla spraw Austrii

W piątek odbyło się posiedzenie Rady Sojuszniczej dla spraw Austrii.

Na posiedzeniu przedstawiciel ZSRR gen. Zełtow zgłosił propozycję, aby rząd Austrii złożył sprawozdanie z wykonania przezeń decyzji Rady Sojuszniczej w sprawie uchylenia ustawodawstwa hitlerowskiego w Austrii i poinformował o dalszych krokach w tej kwestii. (Obecnie w Austrii obowiązuje jeszcze około 600 ustaw z okresu hitlerowskiego).

Przedstawiciel radziecki domagał się również rozpatrzenia sprawy denazyfikacji aparatu sądowego i prokuratury. Jak wiadomo, sądy austriackie przestały faktycznie rozpatrywać sprawy zbrodniarzy wojennych. W tym stanie rzeczy rząd austriacki nie wykonał jeszcze podjętych w tej kwestii decyzji Rady.

Gen. Zełtow zaproponował, aby zażądać od rządu austriackiego sprawozdania o wykonaniu dyrektyw Rady Sojuszniczej, dotyczących denazyfikacji organów sprawiedliwości w Austrii oraz ukarania zbrodniarzy hitlerowskich.

Zgodnie z utartą tradycją przedstawiciele Anglii i USA nie poparli wniosków radzieckich.

Święto Ludowe

Tegoroczne Święto Ludowe przypada w okresie wzmożonej walki o pokój w skali światowej, a zarazem w okresie pierwszego roku realizacji Planu Sześcioletniego, planu budowy podstaw ustroju socjalistycznego w Polsce. Te dwa czynniki wyznaczają charakter dzisiejszego święta ludu pracującego wsi.

Walka o pokój, której obecnym wyrazem jest mobilizacja najszerszych mas społecznych dokoła Apelu Sztokholmskiego, będzie dominować na obchodach Święta Ludowego. Uczestnicy obchodu dadzą wyraz woli walki pracującego chłopstwa przeciwko atomowym zbrodniarzom. Każdy uczest uczestnik obchodu — aktywistą pokoju, organisel pokoju. Hasłem Święta Ludowego jest: każdy uczestnik obchodu — aktywista pokoju, organizatorem obrońców pokoju. Szczególną formą walki przeciwko wojnie jest wzmocnienie sił gospodarczych obozu pokoju. W Polsce jest to walka o wykonanie Planu Sześcioletniego.

Plan Sześcioletni, plan rozwoju gospodarczego Polski w kierunku socjalizmu stawia przed masami pracującego chłopstwa odpowiedzialne zadania. Ustrój demokracji ludowej — forma dyktatury proletariatu — umożliwi pracującemu chłopstwu wejść na drogę socjalistycznej przebudowy wsi, na drogę nowych wyższych form gospodarowania, zapewniających stały wzrost dobrobytu i kultury.

Socjalistyczna forma gospodarowania raz na zawsze uwalnia pracujących chłopów od wyzysku bogaczy wiejskich. Bogacz wiejski i spekulant orientują się, że oto kończy się bezpowrotnie możliwość uprawiania wyzysku i bogacenia się kosztem pracującej części wsi.

Podstawowe masy chłopskie swą pracą i walką z wrogiem klasowym przyczyniają się do zbudowania fundamentów ustroju socjalistycznego w Polsce, do zbudowania lepszej przyszłości ludzi pracy. W tej walce i pracy klasa robotnicza Polski Ludowej i jej Partia — awangarda mas pracujących — udzielają pracującemu chłopstwu wszechstronnej braterskiej pomocy.

Przygotowania do Święta Ludowego, czyn pracujących chłopów dla uczczenia tego Święta w formie podejmowania zobowiązań produkcyjnych, hasła, pod jakimi Święto Ludowe jest obchodzone — świadczą o wzroście świadomości podstawowych mas chłopskich.

Buduje się nowy gmach

Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

27 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość położenia kamienia węgielnego pod fundamenty nowego gmachu Ministerstwa Rolnictwa i R.R. Wmurowania aktu erekcyjnego dokonał min. Dąb-Kocioł.

W nowym gmachu ministerstwa mieścić się będą wszystkie departamenty, centralny zarząd PGR, instytuty naukowe rolnictwa oraz przedsiębiorstwa rolne.

1. VI. — wszystko dla dzieci

w sklepach uspołecznionych

W związku ze zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Dziecka, minister handlu wewnętrznego wydał zarządzenie, nakazujące uspołecznionemu aparatowi handlu detalicznego należyte przygotowanie się do tej uroczystości.

Zgodnie z tym zarządzeniem, w dniu 1 czerwca br. wszystkie uspołecznione sklepy detaliczne mają być zaopatrzone w jak najszerszy asortyment towarowy, uwzględniający potrzeby dziecka.

Zarządzenie ministra zaleca, aby uspołeczniony aparat handlu spożywczego zorganizował sprawną sprzedaż paczek żywnościowych, słodyczy, owoców itp. na zabawach dziecięcych, urządzanych w Międzynarodowym Dniu Dziecka.

Pierwsze w Planie 6-letnim

Zasiewy wiosenne ukończone

W akcji przodowały PGR-y i spółdzielnie produkcyjne

Pierwsze w Planie 6-letnim wiosenne zasiewy zostały pomyślnie zakończone. Zgodnie z przewidywaniami, najsprawniej i najwcześniej przeprowadziły zasiewy państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne. W gospodarstwach tych główny wysiłek skierowany jest obecnie na zagospodarowanie odłogów, walkę z chwastami, sianokosy i przygotowania do żniw.

Ogromny wpływ na przekroczenie planu zasiewów pszenicy i jęczmienia miało zapoznanie chłopów z zadaniami planu produkcyjnego w rolnictwie na gromadzkich naradach produkcyjnych. Rozumiejąc potrzeby gospodarcze kraju, chłopi przy ustalaniu areału zasiewu w swoich gospodarstwach — **powiększyli powierzchnię ważnych gospodarczo zbóż i roślin przemysłowych i pastewnych.**

Do pomyślnego wykonania zasiewów przyczyniło się również terminowe przeprowadzenie prac przygotowawczych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Spółdzielniach Produkcyjnych poprzedzone naradami robotników rolnych i członków spółdzielni produkcyjnych. **Państwowe Gospodarstwa Rolne i Spółdzielnie Produkcyjne, które wcześnie rozpoczęły orki i zasiewy, pociągnęły swoim przykładem masy indywidualnych gospodarstw chłopskich.** Dzięki temu np. województwa: wrocławskie, rzeszowskie, krakowskie i śląskie rozpoczęły prace polowe w końcu lutego i **już w marcu siewy odbywały się w tych województwach w całej pełni.**

Podkreślić należy **ogromną pomoc maszynową**, jakiej udzieliły PGR-om, Spółdzielniom Produkcyjnym i indywidualnym gospodarstwom chłopskim, spółdzielcze i państwowe ośrodki maszynowe, które dzięki terminowo wykonanym remontom traktorów i maszyn rolniczych, **dysponowały w czasie prac polowych pełnym taborem maszynowym.**

Niewątpliwy sukces tegorocznej kampanii siewnej zawdzięcza się także w dużej mierze **działalności partii politycznych**, które mobilizowały wieś do terminowego i sprawnego przeprowadzenia siewów oraz pomagały personelowi państw. administracji rolnej usuwać w terenie niektóre niedociągnięcia lub błędy. Poza tym na przyspieszenie siewów wpłynęło sprawne zorganizowanie przez Centr. Roln. Spółdzielni **dostaw nawozów sztucznych i ziarna siewnego, oraz czynna współpraca aktywistów ZSCh, organizacji społecznych i młodzieżowych z instruktorami rolnymi.**

Dziś — wybory w Albanii

Na zebraniu przedwyborczym w 108 okręgu wyborczym w Tiranie, przemawiał kandydat na deputowanego do zgromadzenia narodowego — premier Enver Hodża, wzywając naród albański do masowego udziału w wyborach, które odbędą się 28 maja i oddania swych głosów na kandydatów Frontu Demkoratycznego.

Głosując na kandydatów Frontu Demokratycznego — powiedział Enver Hodża — naród albański głosować będzie za urzeczywistnieniem dążeń bohaterów, poległych w walce o wyzwolenie swej Ojczyzny, głosować będzie za pokojem przeciwko wojnie, za socjalizmem, za szczęściem i wspanialszą przyszłością narodu albańskiego.

Głosując na kandydatów Frontu Demokratycznego, naród albański głosować będzie na partię, która doprowadziła go do zwycięstwa i prowadzi obecnie do socjalizmu.

„Wnikaj we wszystko, niczego nie pomijaj..."

Jednoosobowe kierownictwo

położy kres przerostom administracyjnym i personalnym, usprawniając poważnie tok pracy w przedsiębiorstwach państwowych

Do łańcucha ustaw i postanowień władz państwowych, stwarzających ramy organizacyjne dla wykonania zadań, stawianych przez Plan 6-letni, przybyło nowe ogniwo — uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o strukturze organizacyjnej i zasadach zarządzania przedsiębiorstwami państwowego przemysłu kluczowego.

Uchwała wprowadza jednolite formy organizacyjne we wszystkich gałęziach przemysłu państwowego i konsekwentnie realizuje zasadę jednoosobowego kierownictwa.

Na czele każdego przedsiębiorstwa, zamiast dotychczasowej wieloosobowej dyrekcji, stać będzie dyrektor, zarządzający wszystkimi sprawami przedsiębiorstwa i odpowiedzialny za całokształt jego działalności. Zastępcy dyrektora oraz średni i niższy personel kierowniczy posiadają pełnię władzy na powierzonych im odcinkach pracy, otrzymują polecenia od bezpośrednich zwierzchników i przed nimi są odpowiedzialni.

Oczywiście, że przy takich formach organizacyjnych, niemożliwe jest istnienie przedsiębiorstw wielozakładowych, posiadających zakłady produkcyjne oddalone od siebie niekiedy o setki kilometrów. **Każdy zakład produkcyjny musi odtąd stanowić odrębne przedsiębiorstwo, chyba, że są to zakłady małe i znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie.**

Zasada jednoosobowego kierownictwa obowiązuje również w zjednoczeniach i centralnych zarządach. Spowoduje to likwidację praktyki, tzw. pionów działania, w myśl której np. kierownik finansów centralnego zarządu wydawał bezpośrednio polecenia kierownikowi finansów zjednoczenia, ten zaś kierownikom finansowym przedsiębiorstw.

Obecnie każdy kierownik może wydawać zarządzenia jedynie pracownikom bezpośrednio sobie podległym, a przyjmować rozkazy tylko od swego zwierzchnika. Dyrektor przedsiębiorstwa zaś obowiązany jest do wykonywania poleceń, otrzymanych od dyrektora instytucji nadrzędnej.

Dotychczas brak było w naszym przemyśle racjonalnych, powszechnie obowiązujących zasad organizacyjnych. Powodowało to często reorganizacje, przedsiębrane przez kierowników poszczególnych przedsiębiorstw, lub organizacji przemysłowych, wywołujące niejednokrotnie zahamowania w produkcji, nadmierną rozbudowę działów organizacyjnych i osobowych, przerosty administracyjne i personalne.

Obecna reforma położy temu kres, przyczyni się bowiem do ścisłego rozgraniczenia i podziału kompetencji wydziałów administracyjnych przedsiębiorstwa od wydziałów produkcyjnych oraz przez przyznanie kierownikom przedsiębiorstw szerokich usprawnień oraz ustanowienie ich pełnej odpowiedzialności za pracę przedsiębiorstw, wpłynie na usprawnienie i przyśpieszenie wykonania zadań.

Doniosłe znaczenie posiada zasada, zobowiązująca do wykonywania zarządzeń otrzymywanych tylko od bezpośredniego zwierzchnika. **Likwiduje się w ten sposób wielotorowość w wydawaniu poleceń, które niejednokrotnie były nieskoordynowane, co uniemożliwiło ustalenie odpowiedzialności za niewykonanie zadań i wpływało na obniżenie i osłabienie poczucia obowiązku wśród pracowników.**

Do zasady jednoosobowego kierownictwa przywiązuje dużą wagę Józef Stalin, który w jednym z przemówień powiedział: **„Jeśli jesteś dyrektorem fabryki, wtrącaj się do wszystkich spraw, wnikaj we wszystko, niczego nie pomijaj..."**.

Taki jest właśnie cel reformy organizacyjnej w naszym przemyśle. **Chodzi o to, aby nie tylko dyrektor, ale każdy kierownik na swoim odcinku interesował się wszystkimi sprawami, wnikał we wszystko, aby nic się nie działo bez jego wiedzy i kierownictwa.**

Zasada jednoosobowego kierownictwa, zrealizowana od lat w Związku Radzieckim dała doskonałe rezultaty. Radzieccy kierownicy gospodarczy gruntownie opanowali sztukę organizowania pracy, dobierania kadr, wydawania właściwych dyrektyw, kontroli pracowników, organizowania sprawozdawczości, harmonijnego zgrania wszystkich części aparatu produkcyjnego.

Wszystkie te umiejętności muszą posiąść w krótkim czasie również nasi kierownicy gospodarczy, co stanowić będzie jeden z czynników, ułatwiających wykonanie wielkich zadań gospodarczych, jakie stoją przed nami w najbliższych latach.

Wyglądać będzie jak czysta wełna!

Nowe tkaniny na jesień i zimę

Rynek włókienniczy obficie zaopatrzony

Jedną z form walki o polepszenie jakości produkcji w przemyśle włókienniczym jest estetyczny dobór barw, odpowiednie kombinacje surowców, stosowanie nowych splotów itp.

W bieżącym sezonie wiosenno-letnim polski przemysł bawełniany osiągnął na tym odcinku poważne rezultaty, dostarczając na rynek wielkie ilości tanich tkanin sukienkowych, bieliźnianych, koszulowych i innych, stojących na wysokim poziomie estetycznym.

Tak wielkiego wyboru wiosennych i letnich tkanin bawełnianych, jakim obecnie dysponują placówki handlu uspołecznionego, w okresie powojennym jeszcze nie było.

Obecnie biuro wzorów i modeli Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego, współpracujące ściśle z Biurem Nadzoru Estetyki przy Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, **przygotowuje już nowe wzory tkanin** na okres jesienny i **zimowy.**

Specjalnie powołana komisja, w skład której wchodzą liczni przedstawiciele świata pracy, artyści-plastycy oraz fachowcy - włókiennicy, **badają gusty i upodobania szerokich mas konsumentów miast i wsi.** Zbierane tą drogą spostrzeżenia wykorzystywane są przy komponowaniu nowych wzorów. Wiele z nich zaczerpnięto z regionalnej sztuki ludowej.

W okresie jesienno-zimowym przemysł bawełniany rzuci na rynek wiele nowych tkanin. Z nowości, które ukażą się jesienią, na wyróżnienie zasługują tkaniny kombinowane ze sztucznego włókna ciętego i bawełny — przeważnie jednobarwne, imitujące doskonałe wełniane tkaniny sukienkowe.

Nasze rady

WIESŁAW Z SANDOMIERZA. — Możemy podać Panu tylko adres szkoły łódzkiej. Jest to Państw. Szkoła Techn. Przemysłowa — ul. Żeromskiego 115. Posiada ona działy o jakie Panu chodzi: mechaniczny i elektrotechniczny, a poza tym przędzalniczy, tkacki i dziewiarski. W sprawie szkół warszawskich proszę napisać do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego (DOSZ), Warszawa, ul. Śniadeckich 17.

* * *

CZYTELNIK M. — Prosimy o podanie nam numeru dorożkarza, który zażądał od Pana opłaty za przejazd trzykrotnie wyższej, niż przewiduje taksa. Nie mając tych danych, ani też Pana nazwiska i adresu nie możemy interweniować w tej sprawie.

* * *

WŁÓKNIARZ — STAŁY CZYTELNIK „EXPRESSU": — Przed wojną, wskutek bezrobocia ojca, byliście w ciągłej nędzy. Z tych to czasów pozostały u Pana ślady odmrożeń i niedożywiania. Obecnie w chłodniejsze dni dolegliwości te dają się Panu we znaki i dlatego zapytuje nas Pan co robić, aby nareszcie się ich pozbyć? Wydaje nam się, że najlepszej rady mógłby udzielić Panu lekarz. Dlatego też radzimy udać się do lekarza chorób wewnętrznych, aby po zbadaniu Pana organizmu zapisał odpowiednią kurację. Jako pracujący korzysta Pan przecież z świadczeń Ubezpieczalni Społecznej, dlatego też leczenie nie narazi Pana na żadne koszty.

* * *

KAZIK: — Tematyka wiersza świadczy o szerokich zainteresowaniach Pana. Mimo to nad formą należy jeszcze popracować. Proszę czytać dużo i po pewnym czasie przysłać nam znów któryś ze swych wierszy do oceny.

* * *

J. K. M.: — Proszę w tej sprawie napisać do Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, ul. Wawelska. Niestety bliższego adresu nie znamy, sądzimy jednak, że i bez podania na kopercie numeru, pod którym mieści się uczelnia, list ten trafi do miejsca przeznaczenia.

Awans społeczny robotnicy



Ob. Starczewska, przodująca prządka z PZPW nr 6 w Łodzi, która mianowana była uprzednio inspektorem, awansowała ostatnio na stanowisko inspektora kontroli technicznej.
Foto AR

Codzienna nowelka „Expressu"

Zielone Świątki

Level

Ja dopiero od roku studiowałem na uniwersytecie, ona pracowała w jakimś sklepie z koronkami. Poznałem ją w sposób mało romantyczny: w kinie. Traf chciał, że kupiliśmy bilety w tym samym rzędzie.

Uważałem za swój obowiązek odprowadzić ją potem do domu — i tak zaczęła się nasza miłość. A że miałem wówczas lat 20, a ona 19, nie muszę wam chyba dodawać, że była to miłość spokojna, czysta i naiwna. Nie pozwoliłem sobie nigdy na jakiś bardziej śmiały odruch, a ona zachowywała się zawsze powściągliwie.

Każdego wieczora spotykaliśmy się ze sobą o 7-ej na tym samym miejscu, poczym odprowadzałem ją do rogu ulicy Rousseau. Tu moja mała znajoma żegnała mnie, uśmiechając się wdzięcznie.

— A teraz pójdę już sama... Tu znają mnie już wszyscy i nie chciałabym, żeby ktoś doniósł mamie, że chodzę z kawalerami!

Oficjalnych spotkań nie uznawała, kiedy jednak zaproponowałem jej w Zielone Świątki wycieczkę za miasto obiecała stawić się o umówionej godzinie.

Dzień poprzedzający to wielkie wydarzenie spędziłem bardzo niespokojnie. Przede wszystkim musiałem zdobyć fundusze na tę „kosztowną" eskapadę.

Posiadałem zbiór marek pocztowych, do którego byłem bardzo przywiązany. W innych warunkach nie zdobyłbym się na podobną decyzję. Ale co robi z człowieka miłość? Sprzedałem kilka najpiękniejszych znaczków i w ten sposób zdobyłem sumę, jak na te czasy bardzo znaczną: całe dwa luidory!

* * *

Spotkaliśmy się rano na placu Pigalle, a potem pojechaliśmy do Joinville.

O szczęście zakochanej młodości! Zjedliśmy obiad w małej restauracyjce, a potem spacerowaliśmy nad rzeką.

Świat był zielony, a my pełni szczęśliwości. Dzieci miasta, wydostawszy się z murów dusznych kamienic, włóczyliśmy się po słonecznych polach, radując się każdym drobiazgiem.

Wieczorem wróciliśmy do miasta. Przed rozstaniem pocałowaliśmy się. Przytulając ją do siebie, spojrzałem jej w oczy.

— Musisz mi coś obiecać!

— Zrobię wszystko, co zechcesz...

— Za rok pojedziemy znowu na wycieczkę do Joinville, dobrze?

— Przysięgam ci!

— Więc do widzenia, do jutra!

* * *

Nazajutrz jednak czekałem na nią napróżno. Deniza nie przyszła ani tego dnia ani nazajutrz, a dopiero po jakimś czasie jedna z jej przyjaciółek poinformowała mnie, że matka Denizy widziała nas razem na ulicy i nie pozwoliła córce spotykać się ze mną.

Miałem już wtedy wyrobione poczucie odpowiedzialności, a że bałem się mieć coś do czynienia z matką, przeniosłem się do innej dzielnicy.

Rok potem, w dniu Zielonych Świąt, stałem jako rekrut, na posterunku przed bramą koszar w Fontainebleau, a jeśli o czym myślałem, to z całą pewnością nie o Denizie...

Potem przeminęły lata. Przyszła wojna i wiele nowych przeżyć przesłoniło wspomnienia mojej pierwszej młodości.

Tego roku w dzień Zielonych Świątek pojechałem autem wraz z moimi przyjaciółmi do małej miejscowości podmiejskiej. Kiedy wszedłem do restauracyjki, chwyciła mnie za rękę jakaś przystojna, tęga, czterdziestoletnia kobieta, o miłych jasnych oczach i zawołała:.

— Jak się masz, Rene... Widzisz jestem wierna naszej obietnicy..: i po tylu latach w dzień Zielonych Świąt przyjechałam tu znowu!

Poznałem ją od razu.

— Jesteś sama, Denizo?

— Tylko z przyjaciółmi, a ty?

— Też tylko z przyjaciółmi... nic ważnego!

Poszliśmy razem nad brzeg Sekwany i przesiedzieliśmy tam aż do wieczora, rozmawiając o czasach, które już minęły. Nawet nie zauważyliśmy, że zrobiło się późno. Kiedy wróciliśmy do restauracji, nie zastaliśmy tam już nikogo z naszych znajomych. Trzeba było przenocować w tutejszej gospodzie. Dwa małe pokoiki po obu końcach korytarza... i my wyraźnie zażenowani.

— Dobranoc Rene!

— Do jutra, Denizo!...

Kiedy rozbierałem się, przyszła mi do głowy myśl, ażeby zapukać do jej drzwi... Nie miałem jednak odwagi..: Czy zresztą Deniza otworzyłaby mi?

* * *

Nazajutrz spotkaliśmy się przy śniadaniu jeszcze bardziej zażenowani.

— Czy dobrze ci się spało? Bo ja nie zmrużyłem oka!

— I ja też...

Wróciliśmy razem do Paryża, ale kiedy znaleźliśmy się na rogu Madelaine zatrzymała się.

— Teraz pójdę już sama. Tu znają mnie wszyscy... Nie chciałabym, ażeby ktoś doniósł..:

— Twojej matce?

— Nie, mojej córce! Pomyśl, ona ma już 16 lat.

— Mogłaby więc być moją córką!

— Trudno, stało się inaczej! Do widzenia...

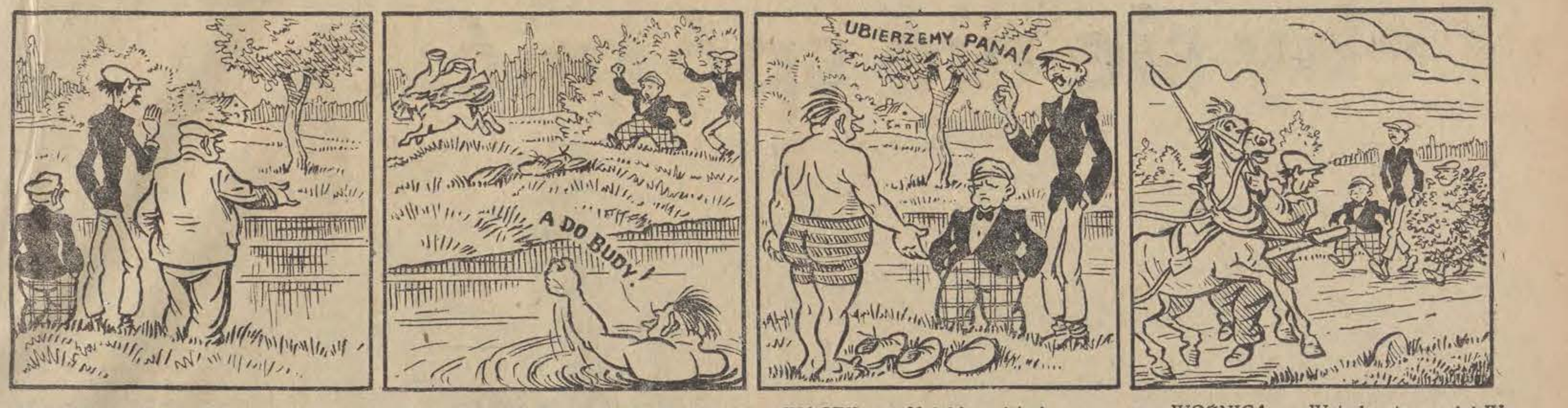
Kiedy nazajutrz zatelefonowałem do niej, jakiś srebrny głosik poinformował mnie;

— Mamy nie ma w domu.

Mam bardzo wyrobione poczucie odpowiedzialności. A że bałem się mieć coś do czynienia z jej córką, melancholijnie odłożyłem słuchawkę... I nie zadzwoniłem do niej już nigdy więcej...

(Tłum. M.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



SOBEK: — Wykąpię się tutaj!
WICEK: — Ale my nie! Jeszcze jest zbyt wcześnie na kąpiel.
WACEK: — Oczywiście, że zbyt wcześnie! My poleżymy na trawie.

SOBEK: — Hallo, panowie! Jakiś pies porwał mi ubranie! Łapcie go! A pudziesz! A do budy!...
WACEK: — Wiciuniu! Gońmy!...
WICEK: — Rychło w czas!

WACEK: — Uciekło psisko!
SOBEK: — Jakże teraz w takim stroju powrócę do miasta?
WICEK: — Bardzo łatwo! Zrobimy panu garnitur z liści!

WOŹNICA: — Wstydu nie macie! Wystraszyliście mi szkapę!
WACEK: — Czegoż ona się boi?
WOŹNICA: — A pan by się nie bał takiego liściastego cudaka?

Święta za miastem

Dokąd wyjeżdżają łodzianie na dwa dni

Chociaż koguty piały wczoraj przez cały dzień, jakby na zmianę pogody, łodzianie wcale się tym nie przejmowali, okupując od samego rano placówkę „Orbisu".

Nic więc dziwnego, że kasjerzy uwijali się jak w ukropie, narzekając, że natura wyposażyła ich tylko w dwie ręce. Natomiast na dworcach, gdzie uruchomiono wszystkie kasy biletowe, było zupełnie luźno.

— Do Warszawy? Proszę bardzo...

— Kraków? Już się robi...

— Wrocław, III klasa...

Łodzianie rozjechali się na święta we wszystkich niemal kierunkach. Najwięcej jednak odwiedzi okolice Łodzi. Jeszcze nigdy nie sprzedano tak wielkiej ilości biletów kolejowych do podłódzkich miejscowości, co wczoraj — prawie 30 tysięcy! A ile jeszcze sprzeda się dzisiaj...

Nie trudno odgadnąć, dlaczego okolice Łodzi cieszą się tak wielkim powodzeniem. Ludność przekonała się, że nie trzeba wcale wyjeżdżać daleko, aby mile spędzić święta. Świeże powietrze i lasy Kolumny, Żakowic czy Ozorkowa — gwarantują najlepszy wypoczynek. (se).

---

200 proc. nowej normy!

Budowlani Łodzi

uzyskują doskonałe wyniki w pracy

Pierwszy tydzień stosowania nowych norm pracy w budownictwie łódzkim przyniósł pomyślne rezultaty.

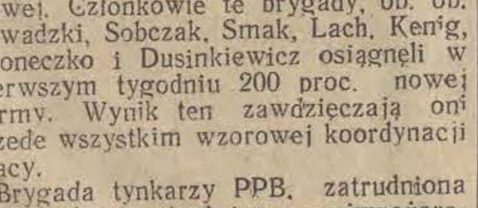
Doskonały wynik osiągnęła na przykład brygada murarska PPB pracująca przy budowie gmachu szkoły przemysłowej. Członkowie te brygady, ob. ob. Zawadzki, Sobczak, Smak, Lach, Kenig, Skoneczko i Dusinkiewicz osiągnęli w pierwszym tygodniu 200 proc. nowej normy. Wynik ten zawdzięczają oni przede wszystkim wzorowej koordynacji pracy.

Brygada tynkarzy PPB. zatrudniona przy budowie strażnicy przeciwpożarowej, osiągnęła 130 procent normy, zaś betoniarze przekroczyli nową normę o 39 procent.

Ułatwienia dla studentów

Jest wielu studentów, którzy pracują i nie mogą przychodzić przed południem do Uniwersytetu, aby załatwić w sekretariacie rozmaite sprawy administracyjne.

Dlatego też począwszy od najbliższego wtorku sekretariaty dziekanatów, ogólny, studencki i kwestura czynne będą także po południu. Dyżury popołudniowe, przypadające zawsze we wtorek, trwać będą do godz. 18-ej. (m)



Pan Bąbelek wybrał się z panem Koperkiem do teatru. Po przedstawieniu publiczność hurmem pośpieszyła ku wyjściu, potrącając się wzajemnie w ścisku. Pan Bąbelek oburzony jest tym brakiem kultury i powiada do swego towarzysza:

— Po co oni się tak pchają? Gdyby **każdy** siedział na swoim miejscu i czekał aż **wszyscy** wyjdą, to przecież nie byłoby takiego tłoku!

* * *

Koperek ma się poddać ciężkiej operacji. Oczywiście, boi się. Radzi się więc lekarza Ubezpieczalni, który ma go operować.

— A jeżeli operacja się nie uda??

— Niech pan będzie spokojny — odpowiada lekarz. — Jeżeli się nie uda, to gwarantujemy panu, że pan tego nawet nie zauważy...

W magazynach pełno, w sklepach mało...

Kłopoty przedświąteczne łodzian

Niedociągnięcia poszczególnych central utrudniły ludności zaopatrzenie się w żywność na Zielone Świątki

Ledwie zdążyłem wczoraj rano usiąść do biurka, gdy rozległ się ostry dzwonek telefonu.

— Czy to redakcja? — dał się słyszeć w słuchawce miły głos niewieści. — Za interesujcie się, jak są zaopatrzone na święta nasze sklepy...

— A co się stało?...

— Radzę się przejść po mieście i popatrzeć, a wtedy znajdziecie wdzięczny temat do pisania...

Jako że rady i głos naszych czytelników były i są dla nas zawsze rzeczą najbardziej wartościową, więc i tym razem nie przeszły one bez echa. Zwłaszcza, że w tej samej sprawie było jeszcze kilka telefonów, a nawet osobistych wizyt czytelniczek w redakcji.

* * *

Jest godzina 11.15. W sklepie wzorcowym MHD przy ul. Piotrkowskiej 82 jak zwykle — olbrzymi tłok. Najwięcej kobiet gromadzi się przy bufecie obok kasy. Podniesione głosy, przechodzące czasem w sprzeczkę, świadczą, że w sprzedaży ukazał się jakiś bardzo atrakcyjny artykuł. Jeden rzut oka pozwala stwierdzić, że „kością niezgody" są ostatnie dwie sztuki... drobiu.

— Dlaczego nie ma kur w wystarczających ilościach?

— Dlaczego? — powtarza moje pytanie kierownik sklepu. — Bo nie dostaliśmy tyle, ile zamówiliśmy. Zamiast 200 — przyszło tylko 74 kilo...

Nic dziwnego, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarsko - Jajczarska nie miała więcej i dlatego nie mogła dać więcej. Po prostu „zapomniała" chyba o tym, że na święta potrzebne są Łodzi o wiele większe ilości tego artykułu.

* * *

Run na drób nastąpił chyba nie bez przyczyny...

Około 11,40 zjawiam się w sklepie Centrali Handlowej Przemysłu Mięsnego przy ul. Piotrkowskiej 54. Obserwując ruch stwierdzam, że klientki wchodzą tylko na chwilę, by rozejrzawszy się wokoło, wyjść ze słowami:

— Nic tutaj nie ma...

I rzeczywiście. Na hakach wiszą tylko same „cytrynowe", boczek i trochę wieprzowiny. Żadnych kiełbas, serdelków itp. I mało jest również mięsa. Dlaczego?

— Dzisiaj dostałem tylko 28 kilo serdelków i niewielkie ilości mięsa — tłumaczy kierownik. — I już więcej nie dostanę, bo nie będzie...

* * *

Proszę o dwa piwa, tylko ciemne — zwraca się do ekspedientki sklepu MHD przy Piotrkowskiej 96 jakiś mężczyzna, podając jednocześnie ponad głowami innych klientów dwie puste butelki.

— Niestety, nie mamy już...

Dlaczego? Kierowniczka wyjaśnia:

— Były okresy, że nie dostawaliśmy ani piwa ani wód gazowych nawet przez dwa tygodnie. Od tego czasu bardzo mało się poprawiło. Przemysł fermentacyjny zaopatruje nas w ten sposób, że zamiast 50 skrzyń — przysyła nam zaledwie pięć.

* * *

Wędrówka po sklepach utwierdziła nas w przekonaniu, że skargi czytelników były słuszne — zaopatrzenie sklepów na dwa dni świąt nie stało na wysokości zadania.

Poszczególne centrale dystrybucyjne zbyt mało uwagi poświęciły temu ważnemu zagadnieniu. A przecież z praktyki wiadomo, że przed świętami jest zazwyczaj duży ruch w sklepach!

Tłumaczenia, że podczas upałów nie można magazynować zbyt wielkich ilości artykułów spożywczych — nie wytrzymują krytyki. Po prostu nie uwzględniono potrzeb ludności, nie zrównoważono podaży z popytem.

Rezultat zaś jest taki, że mimo, iż wszystkiego mamy w bród — w wielu domach musiano ograniczyć menu świąteczne.

Mamy nadzieję, że centrale wyciągną z tego odpowiednie wnioski i że na przyszłość lepiej zaopatrzą sklepy! (kł)

Remont mieszkania za pieniądze związkowe

Pan prezes w opałach

Olbromski, Lancman i Pachała powędrowali do obozu pracy

Na początku ub. r. przewodniczącym łódzkiego oddziału Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych wybrany został Eligiusz Olbromski, zam. przy ul. Bracławskiej 4. **Na stanowisku tym Olbromski nie wykazywał prawie żadnej inicjatywy tam, gdzie chodziło o sprawy związkowe, potrafił jednak dbać należycie o własną kieszeń.** Rozmaite drobne zaliczki i kwoty „do rozliczenia", które pobrał w ciągu całego roku i nigdy nie zwrócił, urosły do sumy 240 tys. zł.

Przeprowadzona w styczniu br. kontrola finansów związku ujawniła ponad to jeszcze inne nadużycia. **Olbromski przeprowadził latem remont swojego mieszkania nie dopłacając malarzowi 30.000 zł. i polecając mu dopisać tę sumę do rachunków za roboty, wykonane dla związku.**

Poza tym w październiku ub. roku, po porozumieniu z sekretarzem oddziału Stanisławem Lancmanem (ul. Armii Ludowej 16) wypłacił bezprawnie przewodniczącemu Zarządu Okr. Z.Z.P.S. Józefowi Pachale, (ul. Łączna 7), kwotę 200.000 zł. **Pieniądze te miały posłużyć do pokrycia powstałego u Pachały niedoboru kasowego.**

Ostatnim wreszcie wystąpieniem Olbromskiego było urządzenie w listopadzie zabawy związkowej. Ponieważ data zabawy zbiegła się z jego imieninami, Olbromski przekroczył przyznany na ten cel kredyt, narażając związek na stratę 30.000 zł.

Po wykryciu nadużyć wszystkich trzech aresztowano. Sprawą zajęła się **Komisja Specjalna. Olbromskiego, Lancmana i Pachałę ukarano obozem pracy przymusowej: pierwszy posiedzi dwa lata, pozostali po sześć miesięcy. (m)**

Żeby chorzy mieli jak najlepiej

Szpitale pod kontrolą ORZZ

W czerwcu ekipy wyruszają w teren

Komisja przyjechała przed siódmą rano. Czekano do ósmej, kiedy cały personel szpitala winien już znajdować się w miejscu pracy. O wpół do dziewiątej zaczęły się schodzić pielęgniarki. Po dziesiątej zjawił się intendent, jeszcze nawpół pijany.

Tak było w zeszłym roku podczas kontroli szpitali i zakładów leczniczych, przeprowadzanej przez ORZZ. Szpital, o którym mowa, mieści się w Opocznie. Intendent — niewiadomo gdzie przebywa. W każdym razie z pracy wyleciał.

Podobna akcja rozpocznie się w roku bieżącym już w czerwcu. Specjalni przedstawiciele ORZZ wyjadą w teren, gdzie łącznie z osobami delegowanymi przez miejscowe Ubezpieczalnie i oddziały Zw. Służby Zdrowia przeprowadzą kontrolę wszystkich szpitali, klinik, ambulatoriów i innych placówek leczniczych.

Podda się dokładnej analizie stan opieki lekarskiej każdego ośrodka, warunki higieniczne, wyżywienie, przelotność lokalu itp. Zwróci się również uwagę na wyposażenie ośrodków w aparaty i narzędzia lekarskie oraz na zaopatrzenie w lekarstwa. Kontrolerzy sprawdzą poza tym w jaki sposób rozwiązano problem dostarczenia chorym rozrywek, czy szpital jest zradiofonizowany, czy urządza się jakieś przedstawienia, występy.

Przeprowadzona uprzednio kontrola przyczyniła się wydatnie do poprawy warunków pobytu w szpitalach. Tegoroczna kontrola wyłowi napewno dalsze braki, które również ulegną likwidacji. (m)

List z Warszawy

Żeby się nie spóźnić...

(korespondencja własna)

Na ulicach stolicy rozpoczyna się ożywiony ruch. Szybki tupot kroków na betonowych płytach chodnika, niecierpliwe wyglądanie tramwaju, czy autobusu na przystankach, spoglądanie na zegarek — wszystko to są objawy znamionujące, że warszawiacy mocno wzięli sobie do serca ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Między 6-tą, a 9-tą rano rozpoczynają się zajęcia w stolicy. Tę rozpiętość godzin wprowadzono, by ułatwić ludziom pracy dojazd do fabryk i biur. A przecież, mimo to, niektóre tramwaje przypominają z daleka jakieś olbrzymie winne grona — tak są obwieszone ludźmi.

Wyludniły się za to przepełnione dawniej, w godzinach przedpołudniowych warszawskie kawiarnie i... zakłady fryzjerskie. Wyskoczyć w czasie urzędowania na „pół czarnej", spóźnić się godzinę do pracy, bo przecież trzeba się zaondulować, czy ostrzyc — były to powszechne objawy, zanim nie została wprowadzona ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Kawiarniane stoliki i fryzjerskie fotele świecą pustkami, aż do godziny 4-ej...

UFF, JAK GORĄCO!

Duszną falą ogarnia upał ludzi po wyjściu z pracy. Kioski z napojami chłodzącymi i bary mleczne — gdzie obok zimnego roztrzepańca są również i lody — cieszą się olbrzymim powodzeniem. Powodzeniem tak wielkim, że na szklankę piwa, czy porcję lodów „Foka" na patyku, czekać trzeba niekiedy nawet kilka minut w kolejce. To powodzenie skłoniło Warszawską Spółdzielnię Spożywców oraz Centralny Zarząd Przemysłu Fermentacyjnego do uruchomienia dalszych kiosków z piwem i napojami chłodzącymi. Również w centralnych rozlewniach piwa i wód mineralnych wprowadza się trzecią zmianę — nocną — co pozwoli Warszawie wypić o 12 tysięcy buteiek więcej tych napojów dziennie.

W najbliższych dniach ukazać się ma na ulicach Warszawy specjalny autobus —bar, którego pojemność wynosi tysiąc litrów piwa! Obsługiwać on będzie również niedzielne zabawy na świeżym powietrzu, w których tak zasmakowali warszawiacy, a także wyjeżdżać będzie do miejscowości podwarszawskich. A więc cieszcie się „piwosze"!

A CO Z LETNIĄ GARDEROBĄ?

Panujące upały wzmogły również popyt na lekką i przewiewną odzież, kostiumy kąpielowe, wszelkiego rodzaju sandały. Efektowne, niedrogie sukienki, jakie pojawiły się w Powszechnych Domach Towarowych są rozchwytywane; warszawianki skarżą się tylko, że zbyt mało jest jeszcze na rynku lekkich pantofelków z gęsich i kurzych łapek oraz z dorszy, wystawy przepełnione są natomiast obuwiem... jesiennym.

Wkrótce Warszawa otrzyma czwarty wielki Powszechny Dom Towarowy, który mieścić się będzie w dawnym domu Jabłkowskich. Obecnie dom jest całkowicie remontowany i prawdopodobnie już 1 czerwca otworzy swe podwoje dla ludzi pracy, pozwalając im zaopatrzyć się w dobre i niedrogie towary.

NAD WISŁĄ I W PARKACH...

Ciche w godzinach przedpołudniowych brzegi Wisły, ożywają popołudniu Woda jest wprawdzie jeszcze dosyć chłodna, ale można się za to dowoli opalać na słońcu. Można także nabrać „cery", co dla wielu „bladych twarzy" płci żeńskiej jest specjalnie nęcące.

Po Wiśle suną smukłe żaglówki. Uwijają się zwinne, małe kajaki. Gdzie znaleźć po pracy milszy odpoczynek, jak nie na Wiśle, gdzie nie docierają wielkomiejskie dymy, ani wyziewy gazów spalinowych tysięcy aut...

A kiedy już zapadnie wieczór, chłodząc rozpalone ulice, zapełniają się Aleje, skwery, parki... Wszystko kwitnie, pachnie, odurza. Kasztany, akacje, jaśminy Odurza noc warszawska, piękna wiosenna noc, po pracowitym dniu.

Bgr.

Specjalny program w kinach

Filmy dla dzieci i o lotnikach

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka, w okresie do 4 czerwca wyświetlane będą w czterech kinach łódzkich filmy, przeznaczone dla dzieci i młodzieży

Na ekran kina „Wisła" wchodzi film pt. „Biegiem Wołgi", od 1-go czerwca natomiast w kinie „Przedwiośnie" — „Za siedmioma górami", a w kinie „Robotnik" — program złożony z kreskówek: „Dzieje jednej obrączki", „Słoń i mrówka", „Mistrz narciarski", „Noc noworoczna". „Kim zostanę".

Poza tym w związku z Tygodniem Lotnictwa dwa kina łódzkie — „Bałtyk" i „Robotnik" — będą wyświetlały w okresie od 31-go maja do 2-go czerwca filmy związane tematycznie z lotnictwem.

Na ekran kina „Bałtyk" wejdzie film pt. „Szalony lotnik", w „Robotniku" natomiast grany będzie film pt. „Błyskawica".

Koncert dla chorych

W Państwowym Szpitalu Wojewódzkim przy ul. Sterlinga 1/3 odbędzie się dzisiaj o godz. 11-ej koncert dla przebywających tu chorych. Koncert zorganizowany został staraniem Wydziału Kultury i Sztuki



Nawet największe upały nie przeszkadzają w pracy. Zespół betoniarzy Tadeusza Kozłowskiego, zatrudniony w PBP nr 9 w Warszawie, podwyższył długofalowe zobowiązanie o 20 proc. Zespół Kozłowskiego w pierwszym tygodniu pracy osiągnął przeciętną 172 proc., według nowych form. Na zdjęciu Tadeusz Kozłowski. Foto AR

SCENA i ekran

Ciekawe sztuki

planuje na czerwiec Stały Teatr Świetlicowy przy ORZZ w Łodzi

Recenzent, miłośnik robotniczych teatrów świetlicowych nie miał w miesiącu maju, do zanotowania większych w tej dziedzinie ewenementów i osiągnięć.

Do najciekawszych widowisk tego typu należała wystawiona ostatnio przez PZPB w Rudzie Pabianickiej sztuka Bogusławskiego „Krakowiacy i Górale".

O wybornym widowisku tym — wyreżyserowanym przez B. Gałęckiego — pisaliśmy obszerniej. Warto zaznaczyć, że spektakl ten oglądaliśmy na scenie PZPB im. Dzierżyńskiego — a nie w Stałym Teatrze Świetlicowym przy ORZZ (dawnym „Melodramie"), aczkolwiek właśnie teatr ten przeznaczony jest na podobne przedstawienia.

Stało się to dlatego, że w sali Stałego Teatru Świetlicowego odbywały się w ubiegłym miesiącu inne, artystyczne imprezy: przez szereg wieczorów rozgrywały się tutaj bardzo interesujące eliminacje zespołów świetlicowych szkół rolniczych. Przebieg ich, a przede wszystkim sam poziom przedstawień, świadczą o tym, że piękna idea teatrów świetlicowych wydaje coraz to efektowniejsze rezultaty.

Obecnie eliminacje te ukończyły się i w Stałym Teatrze Świetlicowym w ciągu najbliższych tygodni zobaczymy parę ciekawych sztuk.

Cykl tych przedstawień rozpoczyna „Szandor Kowacz" — dwuaktowa sztuka według powieści T. T. Jeża, udramatyzowana przez M. Guranowskiego. Zagra ją zespół świetlicowy Wytwórni Sprzętów Mechanicznych w Łodzi — już jutro, więc 29 maja.

4-ego i 8-ego czerwca ujrzymy „Szkice węglem" Henryka Sienkiewicza. 10-ego i 11-ego zespół PZPB w Rudzie Pabianickiej powtórzy „Krakowiaków i Górali", a następnie zespół ZZK wystąpi ze sztuką Słotwińskiego „Na ratunek".

Repertuar — jak wynika z tego suchego zestawienia — różnorodny i ciekawy. Z całą pewnością ściągać będzie do sali dawnego „Melodramu" tłumy coraz liczniejszych dzisiaj entuzjastów teatru świetlicowego.

M.

Zaczęło się przy wódce...

Rabuś-morderca

skazany na karę śmierci

Przebywając w dniu 15 kwietnia w jednej z restauracji przy ulicy Rzgowskiej, Stanisław Kapłaniak poznał tam Stanisława Pietrasika, który tak samo raczył się wódką. .

Przy płaceniu rachunku Kapłaniak zauważył, że jego nowy kompan ma dużo pieniędzy. Ponieważ przepił już całą tygodniówkę i bał się wrócić do domu postanowił pieniądze te Pietrasikowi zrabować. W tym celu wyprowadził go na koniec ulicy Rzgowskiej, tam uderzył kilkakrotnie w głowę, a następnie przewrócił na ziemię i udusił. Łupem mordercy padło parę tysięcy złotych.

Stanisław Kapłaniak stanął przed Sądem Apelacyjnym, który skazał go na karę śmierci. (m)



36

— Bądźcie spokojni, nie opowiem o tym albumie ani panu Sawinkowowi, ani towarzyszowi Nikitinowi. Powiedziałem to tak, po prostu... Nie będziemy więcej mówili na ten niezajmujący was temat. O wiele ważniejsze jest wyjaśnić, dlaczego wasi ludzie tak powoli wykonują wasze polecenia? Dlaczego nie ma sprawozdań z Pierwomajki i Owidiopola? Kto będzie za waszych ludzi... sprzątał kreatury radzieckie? Jeśli zamordujecie tylko jednego — dwóch bolszewików, nikt nie uwierzy, że to jest gniew ludu. Dlaczego do tej pory Odessa nie wie nic o intrygach Gubczeka i o gotującym się nowym pochodzie Tetiunnika? I kiedyż wreszcie nawiążecie kontakt z aktywnymi stronnikami „Robotniczej opozycji"? To jest ważniejsze, niż przypuszczacie...

— Z komunistami? — spytał Pietriuk, oszołomiony tym wszystkim co słyszał. Anglik trzyma mocno wszystko w swoich rękach...

— Wyście zapewniali, że jesteście przedstawicielem politycznej organizacji, — uśmiechnął się zegarmistrz, — lecz do tej pory nie zrozumieliście, że jeśli opozycjoniści nie zgadzają się z Leninem, — to wcześniej czy później — zgodzą się z nami. Znów muszę przypomnieć, że trzeba ujawniać i zbierać wszystkie siły, które nam się przydadzą w przyszłości. I jeszcze jedna sprawa: wydajcie zarządzenie, aby wasze piątki zaprzestały puszczać w ruch fałszywe pieniądze. To podrywa gospodarkę radziecką, wywołuje niezadowolenie ludności, lecz niech się tym zajmą pomocnicy Kitajczyka. Niech ta sprawa nosi charakter czysto kryminalny...

ROZDZIAŁ III.

Od pierwszego dnia na morzu załoga „Waluty" przeżywała gorące chwile. Nie tylko w nocy, lecz i w dzień w trzymilowej pogranicznej strefie przybrzeżnych wód zjawiały się feluki z ukośnymi żaglami, barki, szalupy i motorówki. Przemytnicy z Rumunii, Bułgarii, Turcji i nawet dalekiej Grecji dostarczali kontrrewolucjonistom, bandytom, i spekulantom broń, naboje, wino, tkaniny, tytoń, kokainę.

Do tego wszystkiego „Waluta" musiała łowić nie tylko przemytników: szeroka, morska droga, na której nie zostawały demaskujące ślady, ściągała szpiegów i dywersantów wielu wywiadów świata. Przekraczający granicę byli doświadczonymi marynarzami, niebezpiecznymi rzezimieszkami, którzy nieraz uchodzili przed strażą graniczną, kpiąc sobie ze statku patrolowego, nie umiejącego się zdobyć na większą szybkość.

Służba graniczna okazała się podobna do wiecznego alarmu na statku i „Waluta" była w Odessie rzadkim gościem. Zawijała do portu tylko po to, aby napełnić beczki słodką wodą, pobrać przydziały dla załogi, zaopatrzyć się w paliwo i zdać do Gubczeka kolejny „połów".

Przez ten krótki czas, kiedy statek stał w porcie, Andrzej nie miał czasu myśleć o tym, aby zajrzeć do domu. Nie widział nawet Katiuszy Popowej, która pracowała tu gdzieś w porcie. Właściwie, lepiej, że jej nie spotyka. Po co? Usprawiedliwiać się? Przepraszać?...

Praca pochłaniała cały czas bez reszty. Jesień była wilgotna, ciepła, sztormy wciąż burzyły morze. Każdy kurs wymagał od załogi „Waluty" wytężenia wszystkich sił. Rejon odeski był dla statków dosyć niebezpieczny: podczas wojny na wszystkich punktach wejściowych do miasta flota rosyjska poustawiała liczne zapory minowe. Ze swej strony Niemcy i Turcy również postarali się rzucić u brzegów rosyjskich kilka tysięcy min. Jednym słowem, jak mawiał Liwanow, trzeba było pływać w zupie gęsto zaprawionej kluskami.

Okrętów do trawlowania Czarnego Morza Rosja Radziecka nie miała, plany niektórych zapór minowych zagubiły się w czasie okupacji, a rozmieszczenie nieprzyjacielskich pól minowych w ogóle nie było znane. Bardzo często zerwane z uwięzi miny wyrzucało na brzeg lub ponosiły je fale. Kilka rybackich barek wysadziły w powietrze takie wędrujące miny. Nie jeden dziesiątek takich rogatych kul napotykała na swojej drodze i unieszkodliwiała „Waluta".

Lecz nie bacząc na to wszystko, Andrzej był zadowolony ze swego losu i szczęśliwy. Tak, naprawdę szczęśliwy! W walce z wrogami rewolucji znów odzyskał właściwe swoje miejsce w życiu. Dokładnie rozumiejąc wagę roboty, którą wykonywał, przeżywał wielkie duchowe zadowolenie, które przychodzi wtedy, kiedy się ma świadomość tego, że spełnia się swój obowiązek.

Jedno tylko wywoływało w Andrzeju uczucie niezadowolenia i rozgoryczenia: do tej pory jeszcze ani razu ukośne, przesycone smołą żagle feluki Antosa Jednookiego nie znalazły się w zasięgu karabinu maszynowego „Waluty". Prawda, że dobre było już to samo, że Antos wystrzegał się teraz podchodzić do brzegów, lecz Andrzej miałby ochotę złowić przemytnika.

(D.c.n.)

NA MOIM EKRANIE

Ludzie to nie retorty!

...Dziwni są ci ludzie. Nie dość, że nic nie płacą, to jeszcze im się wygód zachciewa! Jeśli już tak koniecznie chcą siedzieć, to niech idą na Gdańską, do Komisji Specjalnej, ale nie tu, do nas!...

Tak myśleli zapewne ci, którzy są odpowiedzialni za porządki panujące w laboratorium analiz lekarskich Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Legionów 1. Na ten temat otrzymaliśmy kilka uwag od jednego z naszych czytelników, który pisze o swoich spostrzeżeniach, dotyczących porządków (a raczej nieporządków) w tej instytucji.

„— Byłem poważnie chory na oczy.

Lekarz skierował mnie na analizę krwi do laboratorium U. S. przy ul. Legionów. Niestety, nie miałem sił dłużej wyczekiwać w pozycji stojącej na swoją kolejkę. Po trzech godzinach, zmęczony do ostatnich granic, wróciłem do domu, nie załatwiając sprawy..."

Otrzymawszy ten list udaliśmy się pod wskazany adres, aby naocznie przekonać się, jak wygląda sytuacja.

Poczekalnia — pełna chorych. Tuż przy drzwiach jakaś młoda kobieta, w poważnym stanie, chustką wyciera spoconą twarz.

— Może ktoś z państwa ustąpi miejsca tej pani? — zwracamy się w stronę kilku osób, jedynych szczęśliwców, którym udało się pomieścić na dwu wąskich ławeczkach.

— Niech już pani da spokój! — wtrąca ciężarna kobieta. — Przecież oni też są chorzy, a czekają tak jak i ja od trzech prawie godzin. Przed chwilą zemdlała tu, stojąc jakaś staruszka...

Podając o tym do wiadomości publicznej, pytamy Ubezpieczalnię Społeczną:

1) czy placówki tej nie mogłaby przenieść do innego ze swych bardziej odpowiednich lokali?

2) jeżeli zaś na razie nie, to czy nie należałoby wstawić tam odpowiedniej ilości krzeseł, czy ławek, aby chorzy nie mdleli, czekając na stojąco na swoją kolejkę w gabinecie lekarskim? (w)

Opieka nad matką



W Polsce Ludowej opieka nad dzieckiem obejmuje również kobietę ciężarną. Przy ośrodkach zdrowia istnieje szeroko rozbudowana sieć poradni dla kobiet ciężarnych.

Nasi czytelnicy piszą

NIE DAMY SIĘ WYPRZEDZIĆ!

„Zasyłamy pozdrowienia z Poznania dla czytelników „Expresssu". My, junacy 15 brygady SP, rozpoczęliśmy już drugą połowę turnusu. Swoją codzienną pracą przyczyniamy się, chociaż skromnie, do realizacji Planu Sześcioletniego i utrwalenia pokoju na całym świecie. Nasza brygada współzawodniczy ze wszystkimi brygadami na terenie całej Polski. Możemy was zapewnić, że jako synowie czerwonej Łodzi nie damy się wyprzedzić innym brygadom.

Już dzisiaj możemy poszczycić się doskonałymi wynikami. W brygadzie istnieje kilka rodzajów współzawodnictwa: mamy więc współzawodnictwo międzykompanijne, międzyplutonowe i indywidualne. Są między nami junacy, którzy wykonują ponad 200 proc. normy. Junacy z naszej kompanii dołożą wszelkich starań, aby posiąść ostateczne zwycięstwo".

Władysław Kurzyp,
junak I kompanii 15 brygady SP.

NIE MA GDZIE USIĄŚĆ.

Od czasu kiedy Dworzec Fabryczny otrzymał jako sąsiada dworzec autobusowy, plac przed tym dworcem pełen jest zawsze ludzi, oczekujących na odjazd autobusu, czy pociągu. Przyjemniej jest przecież czekać na świeżym powietrzu niż w brudnej poczekalni.

Niestety, połączone to jest z pewnymi niewygodami. Jakie one są pisze nam jedna z czytelniczek.

„Trzeba nieraz długo czekać na podstawienie autobusu, czy pociągu. Jest lato — a nie ma gdzie usiąść. Prosimy więc bardzo Wydział Plantacji o ustawienie na pobliskim placyku kilka ławek. Obecnie bowiem siedzi jedynie ten — kto ma własną walizkę. Reszta ma do wyboru albo spacer, albo kamienne stopnie budynku dworcowego".

Wydaje nam się, że apel naszej czytelniczki jest słuszny, i sądzimy, że sprawą zajmą się odpowiednie czynniki.

W dzień Święta Ludowego

Robotnicy jadą na wieś

Ekipy łączności mają do spełnienia poważne zadania

— Wyjeżdżamy rano w niedzielę!

Głos kierownika jednej z ekip łączności miasta ze wsią przy PZPB nr. 8 — wywołuje żywą reakcję pochylonych nad warsztatem robotników.

— Czy my też jedziemy?...

— Naturalnie. Jesteście przecież w naszej sekcji baletowej. A mieszkańcy naszych wsi: Zawady, Bartkowic i Konar nie darowaliby nam nigdy gdybyśmy w Święto Ludowe przyjechali bez was. Tak samo jak i nie pogodziliby się nigdy z faktem, gdyby tak nie zobaczyli u siebie jutro naszych ludzi z ekipy polityczno-oświatowej, czy dramatycznej. Musimy być w komplecie!

— Samochody już są?

— Wszystko już przygotowane. Wyjeżdżamy skoro świt. Pamiętajcie, nie czekamy na nikogo ani minuty!

* * *

Jutro Święto Ludowe. Napewno już dziś małorolny chłop Kwarciak obchodzi sąsiadów i napomina:

— Jutro przyjeżdżają „nasi" z PZPB nr 8. Macie wszystko przygotowane?

To wszystko — to sala świetlicowa. Resztę tj. ludzi — daje Łódź. Ale dla chłopów z trzech wiosek powiatu radomszczańskiego 20 łódzkich robotników to cały świat. Tyle się przecież już od nich nauczyli, poznali tyle prawd, dostrzegli mądrość ukrytą między kartkami książek i na szpaltach gazet czy czasopism. Dzięki nim przyjaźń ich oparta została na najmocniejszym fundamencie, nie tylko na chwilowej, braterskiej pomocy w zreperowaniu siewnika, pługa czy kieratu. Fundamentem tym są: wspólny cel i wspólne interesy.

— Do jednego przecież dążymy — powiada zawsze do łódzkich robotników małorolny chłop Hadryś z gminy Konary.

* * *

Święto Ludowe w gminie wypadnie w tym roku jeszcze wspanialej, niż dawniej. Będzie akademia, zawody sportowe, a na zakończenie zabawa ludowa.

Młodzi pójdą w tany, starsi pogawędzą przy kuflu piwa. A tematów do omówienia jest dosyć.

Ot, choćby taka Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Kłomnicy, dużej wsi parafialnej, oddalonej o 4 klm. od Konar. Do spółdzielni tej należą również chłopi małorolni z gminy Konary, ale jak dotąd niewiele mają z niej korzyści. Przewodniczącą bowiem Spółdzielni jest gospodyni, obca środowisku chłopów małorolnych. Jakoś dotąd łatwiej jest dogadać się jej z kułakiem, niż z biedakiem wiejskim. Nic więc dziwnego, że materiały włókiennicze nadchodzące do spółdzielni, znikają w mgnieniu oka, by następnie utonąć w kufrach kułackich. Temu kto ma pieniądze, nie trudno wykupić naraz kilka sztuk, przeznaczonych dla wsi. Zanim biedak wybierze się po zakupy, zastaje już puste półki.

Albo druga sprawa. Koło Gospodyń Wiejskich, zorganizowane przez Ligę Kobiet, prowadzi kursy nauki czytania i pisania przy szkole w Konarach. Przy szkole tej jest też biblioteka, zaopatrzona w wartościowe książki, ale o 4 klm. stąd, w Kłomnicy, jest też druga biblioteka - parafialna, w której, jak opowiadają miejscowi chłopi, można przeczytać takie książki, że się człowiekowi w głowie kręci. Chociaż dziś naszemu chłopu nie tak łatwo już zakręcić w głowie, niemniej fakt, że dotychczas nikt z ekipy oświatowej PZPB nr 8 nie zainteresował się bliżej tą sprawą, świadczy o braku czujności.

* * *

Dużo jest jeszcze do zrobienia w gminie Konary. Trzeba zająć się energiczniej gromadzkimi kołami Z.M.P. którym jak dotąd władze gminne nie udzieliły dostatecznej pomocy i opieki, zorganizować kółko sportowe, pomóc w zaopatrzeniu go w sprzęt itp.

Ekipy łączności z PZPB nr 8 pracują jak mogą, niemniej nie wszędzie jeszcze życie wygląda tak jak należy. Poza tym należałoby jeszcze zwiększyć liczebnie ilość kobiet, biorących udział w tych ekipach. Wiadomo przecież, że kobiety z wsi Konary, Bartkowice, Zawady czy z fabryki łódzkiej, dogadają się między sobą prędzej niż za pośrednictwem mężczyzn. Niechby więc nasze robotnice odwiedzały je jak najczęściej i jak najliczniej. Światła i świadoma swych zadań społecznych chłopka — to światła i świadoma wieś ! (kw)

Na plażach już rojno..

Płyną statki z wczasowiczami

Zabawy ludowe na „Pannie Wodnej"

Na plażach nadmorskich panuje coraz większy ruch. Ze wszystkich stron kraju zjeżdżają uczniowie, znęceni piękną pogodą. Domy wypoczynkowe zapełniają się. Zapowiada się, że w czerwcu nie będzie ani jednego wolnego miejsca.

Po ustaleniu się warunków atmosferycznych, w żegludze przybrzeżnej zapanował ożywiony ruch pasażerski. Szczególnym powodzeniem cieszą się wycieczki z Gdyni na Hel oraz po portach.

W Gdańsku wybudowano wygodne poczekalnie, w których uruchomiono gospody spółdzielcze oraz probiernie ryb. Na przystankach funkcjonują również kioski z gazetami, kioski fotograficzne i pocztowe.

Ruch pasażerski na przystaniach regulowany jest przy pomocy głośników radiowych. Statki turystyczne zostały zradiofonizowane, zainstalowano na nich bufety z żywnością i napojami chłodzącymi. W najbliższym czasie oprócz statków turystycznych, kursujących pomiędzy Gdynią i Helem, wejdą do eksploatacji nowe jednostki, które połączą Gdańsk z Helem i Jastarnią oraz Sopot z Helem i Zalewem Wiślanym.

W bieżącym tygodniu wejdzie do służby świeżo wyremontowany statek spacerowy M-S „Panna Wodna", na którym podczas wycieczek po Zatoce Gdańskiej będą się odbywały zabawy ludowe. Nowa jednostka żeglugi przybrzeżnej posiada komfortowe urządzenie wnętrz i pomieści oprócz załogi 300 osób.

Kwaterunek od wewnątrz i zewnątrz

Kto ma troski, kto chimery...

Punktualni interesanci i niepunktualni pracownicy. — „Przyszłam gorąco podziękować za to mieszkanie w Tuszynie..."

Godz. 7.55. Wąż interesantów, ciągnący się na schodach trzeciego półpiętra, jak gdyby nagle ożył. Jeszcze bardziej zwarł swoje szeregi i przesunął się w górę, ku zamkniętym drzwiom, wiodącym do urzędu.

Ktoś wyciągnął zegarek.

— Dlaczego nie otwierają? Przecież już jest ósma!

W tej samej chwili w zamku zazgrzytał klucz i ukazała się szeroka twarz woźnego. Oddział kwaterunkowy przy ul. Legionów 1 rozpoczął swą codzienną pracę.

* * *

— Czego się pani pcha?...

— Ja się pcham? Patrzcie go! To pan się pcha. A jeżeli się pcham, to widocznie moja sprawa jest ważniejsza, niż pana!..!

— Kiedy ja właśnie na dziś dostałem wezwanie. Sufit mi się wali na głowę. Mają nas przenieść do innego lokalu. Nie przyszedłbym tu przecież, gdybym naprawdę nie musiał, bo każda godzina robocza, to dla mnie znaczy bardzo wiele..

Gruba jejmość wzruszyła ramionami.

— Dla każdego jego sprawa najważniejsza. Mnie tam nic nie obchodzi. Muszę się dziś dostać do kierownika już!...

Przy drzwiach wiodących do gabinetu kierownika oddziału kwaterunkowego pilnuje porządku stary woźny.

— Pani w jakiej sprawie? Karteczkę z okienka informacji pani ma?

— Kurzy mi się z ulicy — tłumaczy zaperzona. — I firany mi się niszczą. Mnie tam nic nie obchodzi. Jak wam płacą, to wypełniajcie swoje obowiązki tak jak się należy!

* * *

Najpilniejszym obecnie zadaniem władz jest umieszczenie pod dachem tych, którzy muszą być usunięci z domów wyznaczonych do rozbiórki.

A tymczasem wśród naprawdę potrzebujących, wśród ludzi znajdujących się rzeczywiście w ciężkich warunkach mieszkaniowych są i tacy, którzy dla błahych powodów stają się istnym utrapieniem pochłoniętych pracą urzędników!

Ot chociażby taka jejmość z powyżej opisanego autentycznego obrazka.

* * *

Są jednak i inni interesanci. Młoda, schludnie ubrana kobieta serdecznie ściska rękę starosty.

— Panie starosto. Przyszłam gorąco podziękować za to mieszkanie w Tuszynie. Dzieci teraz inaczej wyglądają. Przybyło im na wadze, a i mnie życie wydaje się jaśniejsze....

A miesiąc temu ta sama kobieta z płaczem błagała, by nie przesiedlać jej z walącej się rudery do suchej i słonecznej willi podmiejskiej...

* * *

Ciężka i odpowiedzialna jest praca personelu oddziału kwaterunkowego. Dlatego też słusznie kierownictwo kładzie taki nacisk na solidne wykonywanie obowiązków. A tymczasem zdarza się, że niektórzy z pracowników niezbyt dobrze wypełniają Ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Np. okienko informacji, mimo iż powinno być zawsze czynne od godz. 8-ej, otwiera się z kilkuminutowym, a nawet kilkunastuminutowym opóźnieniem, co stwierdziliśmy zarówno sami, jak i donieśli nam nasi czytelnicy.

W konsekwencji zaś naraża to na stratę czasu ludzi, którzy, aby załatwić swe sprawy mieszkaniowe, zwalniają się z pracy.

Do podobnie brzemiennych w skutki uchybień należy spóźnianie się do pracy. Rzecz charakterystyczna, spóźniają się ci, którzy mieszkają dosłownie tuż pod bokiem urzędu. I tak: w dniu 23 bm. spóźniła się pracownica Wydziału karno-admin. ob. Janina Szawdyn, zamieszkała przy ul. Jaracza 4, oraz kontroler Oddz. kwaterunkowego ob. Kaczała (ul. Andrzeja Struga 40).

Ażeby zapobiec tego rodzaju uchybieniom na przyszłość — odbyła się przed paru dniami w „kwaterunku" specjalna odprawa, na której wezwano personel do wcześniejszego, a w każdym razie punktualnego przychodzenia do pracy.

Bowiem każda minuta opóźnienia — to duża strata. Suma takich minut decyduje przecież o tempie, w jakim budować chcemy nasze nowe życie! (w)

Nasi przodownicy



ANIELA SMAK

— Czy znacie Anielę Smak?...

W sekretariacie Rady Zakładowej Oddziału B-PZPB im. Dzierżyńskiego odpowiadają chórem:

— Naturalnie! To dobra i sumienna robotnica. Pracuje w naszej przędzalni...

— Czy bierze udział w współzawodnictwie pracy?

Obecna przy rozmowie czołowa prządka tych zakładów — Bronisława Borecka chętnie udziela informacji.

— Od pierwszych dni zorganizowania tego ruchu, Smakowa jest moją sąsiadką na sali. Zawsze podziwiałam jej pracowitość i wzorową dyscyplinę pracy. Do roboty przychodzi skoro świt. Jej maszyny pierwsze ruszają na sali. Dzięki swej dokładności i sumienności oraz dobrze zorganizowanej pracy osiąga przeciętnie 116,4 proc. bazy, w tym 93,3 proc. I gatunku.

— Czy ma dzieci?

— Tak. Syn jest w Szkole Oficerskiej W. P., córka zaś, Basia, pracownicą biura tkalni. I ona, tak jak matka, cieszy się sympatią i uznaniem wszystkich w fabryce.

Aniela Smak jest kierowniczką 5 osobowego zespołu na przędzalni. Należy do Ligi Kobiet i TPPR. Posiada też tytuł oraz odznakę przodownika pracy.

TEATRY

Im. St. Jaracza — Dnia 28 i 29 maja br. o godz. 19.15 komedia M. Bałuckiego pt. „DOM OTWARTY".

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.

Nowy — Dnia 28 i 29 maja br. o godz. 19.15 „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" Ostatni dzień.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.

Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30.

Arlekin — 28 i 29 maja br. o godz. 15 i 17.15 otwarcie sceny letniej w ogródku teatralnym widowiskiem pt. „WESOŁA MASKARADA". W razie niepogody godz. 17 „ZŁOTA RYBKA" w dawnym lokalu.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — Zwycięski powrót — 16, 18.30, 21, poranek 11.
BAJKA — Śpiewak nieznany — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 21.
HEL — Awantura na wsi — 14, 16, 18, 20, poranek 12.
MUZA — Grzesznicy bez winy — 16, 18, 20, poranek 11.
POLONIA — Dziś o wpół do jedenastej — 16, 18.30, 21, poranek 12.
PRZEDWIOŚNIE — Hrabia Monte-Christo, II seria, — 16, 18, 20, poranek 11.
ROBOTNIK — Upiór w operze — 14, 16, 18, 20.
ROMA — Droga do sławy — 16, 18, 20, poranek 11.
REKORD — Zakochani są sami na świecie — 14, 16, 18, 20.
STYLOWY — Trzy spotkania (film w naturalnych kolorach) — 16, 18, 20.
ŚWIT — Dziewczęta z baletu — 16, 18, 20.
TĘCZA — Urodziny w październiku — 13.30, 16, 18.30, 21.
TATRY — Nieodrodna córka — 15.30, 18, 20.30, poranek 11.
WISŁA — Program składany — Szara szyjka — Siedem czarodziejskich płatków — Biegiem Wołgi — filmy w naturalnych kolorach — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 11.
WŁÓKNIARZ — Dziś o wpół do jedenastej 15.30, 18, 20.30, poranek 11.
WOLNOŚĆ — Zdradzieckie skały — 15, 18, 21, poranek 11.
ZACHĘTA — Za siedmioma górami — 16, 18, 20, poranek 11.

ŁOZLA zwołuje

zebranie wszystkich sędziów

W środę, dnia 31 bm. w lokalu ŁOZLA , czy ul. Piotrkowskiej 67 odbędzie się zebranie wszystkich sędziów lekkoatletycznych z terenu okręgu łódzkiego. Początek zebrania o godz. 19-ej. ŁOZLA zaznacza, iż obecność wszystkich sędziów jest obowiązkowa.

Blaski i cienie

Trzydniowe igrzyska sportowe DOSZ

Lekcję dobrego zachowania dała młodzież szkół prowincjonalnych młodzieży łódzkiej

Widok defilujących na zakończenie igrzysk DOSZ, zawodników z tablicami, głoszącymi nazwy szkół pozostawił na widzach naprawdę silne wrażenie.

Dzięki eliminacjom podokręgów ujrzeliśmy zespoły szkolne a nie reprezentacje podokręgów i dlatego np. z Końskich maszerowała drużyna piłki nożnej (Lic. Mech.), ze Skierniewic zespół siatkówki, z Tomaszowa wielobój itd. Dany podokręg brał z poszczególnych szkół rozmaite zespoły, które okazały się naj lepsze — mistrzowskie. Była tylko jedna szkoła, naprawdę wszechstronnie usportowiona, która obsadziła wszystkie konkurencje i zdobyła pokaźną liczbę nagród — to Państwowa Szkoła Techniczno-Przemysłowa w Łodzi.

W rozgrywaniu spotkań natrafiono na poważne trudności. Regulamin igrzysk przewidywał, że zawodnik może brać udział w dwóch konkurencjach lekkoatletycznych i w jednej grze. A tymczasem... Łódź nie posiada warunków do przeprowadzenia takiej małej olimpiady, nie posiada stadionu do wszystkich gałęzi sportu. Dlatego organizatorzy zmuszeni byli prowadzić rozgrywki na kilku boiskach w różnych punktach miasta. Bez tych pomocniczych boisk nieby nie wyszło. Kierownik programowo-sportowy stanął przed trudnym zadaniem, ale trzeba przyznać, że wywiązał się z niego dobrze, bo wszystkie konkurencje przeprowadzono zgodnie z programem. Pamiętał nawet o rozrywce kulturalnej dla uczestników igrzysk — o teatrze.

Trzeba oddać tu sprawiedliwość i podkreślić wspaniałą postawę tych, którzy na to zasłużyli. ZMP Śródmieście - Lewa, poinformowany o trudnościach w ulokowaniu zawodników natychmiast oddał swój lokal świetlicowy na czas trwania igrzysk. Pięknie zachowała się również Rada Zakładowa i dyrekcja PZPW nr 2, oddając swój lokal na stołówkę, chociaż z góry przewidywała trudności w wyżywieniu własnych pracowników. Jest to naprawdę socjalistyczne podejście do igrzysk. Wreszcie gospodarz boiska ŁKS. Włókniarz dał wszystko, co potrzeba do zawodów.

Były jednak i pewne mankamenty. Do nich w pierwszym rzędzie należy brak lokalu na pomieszczenie tak wielkiej ilości zawodników-sportowców, którzy po zawodach potrzebują wiele wody, tej wody, której w Łodzi, powiedzmy szczerze, nie jest za dużo. Kierownictwo punktu masowego żywienia PSS nr 40 wykazało dużo dobrych chęci, ale obsługa zupełnie nie stanęła na wysokości zadania — po prostu nie chciała sprawnie obsługiwać młodzieży, która niejednokrotnie rezygnowała z kropli wody i śpieszyła zdenerwowana na boisko, w obawie przed dyskwalifikacją. W pierwszym dniu igrzysk „bufet na kółkach" w ogóle się nie zjawił. A upał był szalony!

Trzeba również dodać, że młodzież łódzka nie bardzo uważała na dobre zwyczaje towarzyskie. Pod tym względem młodzież prowincjonalna zachowywała się bez zarzutu tak na boiskach, jak i na noclegach, mogąc służyć swym łódzkim kolegom za wzór; umiała przystosować się do warunków w Łodzi bądź co bądź trudnych. Wadliwie funkcjonowały również straże porządkowe, więcej zajęte obserwowaniem zawodów, niż pełnieniem funkcji, której się podjęły.

Prowincja przywiozła dobre zespoły piłki nożnej, i dlatego PSTP z Piotrkowa zasłużenie dzierży dzisiaj mistrzostwo okręgu, a Zgierz wicemistrzostwo. Kutno i Pabianice również przewyższyły łódzkie zespoły. Tak samo i boks był przez prowincję silnie obsadzony, natomiast piłką ręczną (siatkówka i koszykówka) prowincja nie może się szczycić, a w pływaniu młodzież łódzka była bezkonkurencyjna.

W szkołach zawodowych mamy bardzo mało nauczycieli w.f. a poza tym szkoły te zatrudniają ich w niepełnym wymiarze, opłacając znacznie niżej.

Należało by koniecznie wprowadzić etaty połączone dla dwu, lub więcej szkół, żeby nauczyciel w.f. był z nimi bardziej związany. Ponadto trzeba pracę szkolnych Kół Sportowych istotnie ożywić i postawić na należytym poziomie, obecnie bowiem młodzież woli należeć do klubów pozaszkolnych, co nie jest zjawiskiem pożądanym. Z projektowanej opieki klubów sportowych nad SKS-ami jakoś niewiele dotychczas wyszło. Oczekujemy ostatecznego uregulowania tej sprawy.

Wspaniałe dekoracje na stadionie i trybunach wykonało I Gimn. Przem. Wełnianego. Zespoły taneczne tej szkoły wykonały również piękne tańce regionalne.

W sumie tegoroczne zawody szkolne DOSZ ocenić trzeba dodatnio jako imprezę udaną sportowo i organizacyjnie. Zobaczymy teraz jak wypadnie próba sił naszych reprezentantów w walce z zawodnikami województwa krakowskiego i kieleckiego przed zbliżającymi się igrzyskami centralnymi w Warszawie.

St. B.

Pięciu łączników w ataku

zagra przeciwko Węgrom 4-go czerwca w Warszawie

Warszawa i cała Polska piłkarska żyje już pod znakiem batalii jaką nasza reprezentacja stoczy w przyszłą niedzielę, dnia 4 czerwca w Stolicy.

Pierwsza drużyna nasza wystąpi w składzie: Borucz — Gędłek, Barwiński — Suszczyk, Parpan, Wieczorek — Baran, Cieślik, Bożek, Gracz, Kohut.

— O ile zestawienie obrony i pomocy w naszej reprezentacji nie było niespodzianką, po cenzurkach graczy we Wrocławiu i Bukareszcie, o tyle — powiada p. Szymkowiak, członek kapitanatu PZPN — atak jest co najmniej eksperymentem. Czy będzie to eksperyment udany, nie wiadomo. Gra w nim bowiem pięciu łączników. Ale trzeba sobie przypomnieć, że w takim eksperymentalnym, łącznikowym zestawieniu Szwecja zdobyła złoty medal na olimpiadzie w Londynie, a podobny zabieg przeprowadzili i Włosi, którzy niedawno rozgromili Anglię 5:0.

W razie jakichś nieporozumień, mamy na miejscu rezerwowych: dwóch skrzydłowych — SĄSIADKA, DYBAŁĘ i środkowego napastnika — ŁĄCZA.

Od siebie dodajemy, że rezerwę na węgierskim froncie w Warszawie uzupełniają JANIK, JANDUDA i SŁOMA i że ŁĄCZ, na którego się liczy, nie był i nie jest środkowym napastnikiem. Dowiodły tego próby niejednokrotnie z tym piłkarzem przeprowadzane.

Czołowe miejsca w świecie

to rezultat stałej pracy lekkoatletów ZSRR.

Lekkoatleci radzieccy rozpoczęli tegoroczny sezon poważnymi sukcesami. Już na początku sezonu poprawiono kilka rekordów Związku Radzieckiego, a w jednej konkurencji uzyskano wynik lepszy od dotychczasowego rekordu światowego. I tak:

2 rekordy ZSRR ustanowiła ostatnio znana lekkoatletka moskiewska — Czudina, która w skoku w dal uzyskała 5,93 m i w skoku wzwyż 1,60 m. W skoku w dal dla dziewcząt doskonały wynik uzyskała Bogdanowa, poprawiając o 7 cm — wynikiem 5.87 m, ustanowiony 5 lat temu rekord juniorek radzieckich. W chodzie na 5 mil Popkow (Baku) uzyskał czas 35:32,8, o 0,2 sek. lepszy od oficjalnego rekordu światowego.

Nowe rekordy ZSRR ustanowili również ostatnio juniorzy radzieccy: w rzucie oszczepem np. 16-letni Walman z Tallina w ciągu tygodnia 2-krotnie poprawił rekord Związku Radzieckiego. Najlepszy jego wynik — 61,54 m, przewyższa o ponad 5 m poprzedni rekord. O 5 cm. poprawił rekord juniorów ZSRR w skoku w dal 17-letni Andriuszczenko (Rostów), uzyskując w tej konkurencji odległość 6,94 m.

Uzyskanie takich wyników na początku sezonu, świadczy o doskonałym przygotowaniu zawodników radzieckich. Wyniki te są rezultatem stałej pracy nad podniesieniem poziomu sportu radzieckiego, który w lekkoatletyce, podobnie jak i w innych dziedzinach, zajmuje czołowe miejsce na świecie.

Instruktorzy dla Kół Sportowych

CRZZ zatwierdziła już płatne etaty

Centralna Rada Związków Zawodowych zatwierdziła etaty płatnych instruktorów wychowania fizycznego w kołach sportowych przy zakładach pracy, liczących ponad 3 tysiące pracowników.

Ponadto 150 instruktorów W.F. przydzielonych zostanie do Rad Kultury Fizycznej we wszystkich ORZZ-etach, celem prowadzenia stałych treningów w kołach sportowych.

Wprowadzenie fachowej kadry do kół sportowych przy zakładach pracy będzie niewątpliwie punktem zwrotnym w życiu kół oraz olbrzymim krokiem naprzód w dziele umasowienia i upowszechnienia kultury fizycznej świata pracy.

Ujrzymy Rumunów

gdy będzie w Łodzi basen



Reprezentacja pływacka Polski rozegra w tym roku spotkanie z Rumunią w Warszawie, z Czechosłowacją w Pradze i z Węgrami w Budapeszcie. Władze ŁOZPł. planują sprowadzenie do Łodzi reprezentacji Rumunii, oczywiście, o ile uzyska się zgodę władz nadrzędnych, no i o ile do tego czasu będzie czynna w Łodzi pływalnia z uczciwym pomieszczeniem dla widzów.

Zawodnicy kadry, znajdują się obecnie pod opieką trenera Szwankowskiego i instruktorów Gołębiowskiego i Kuciewicza, gdyż trener okręgowy Majchrzak prowadzi na razie obóz treningowy reprezentantów Polski w Warszawie.

Rep. piłkarska W. P.

gra z Rumunią, Bułgarią i Węgrami

W tegorocznym sezonie piłkarskim projektowane jest rozegranie 3 spotkań międzynarodowych przez reprezentację Wojska Polskiego z drużynami zagranicznymi. Reprezentacja W. P. oparta będzie głównie na zawodnikach I-ligowego CWKS.

Pierwsze spotkanie ma się odbyć 11 czerwca w Bukareszcie. Piłkarska reprezentacja W. P. spotka się tam z reprezentacją Wojska Rumuńskiego. 30 lipca wojskowa reprezentacja Polski spotka się w Warszawie z reprezentacją Armii Bułgarskiej, w październiku zaś grać będzie z reprezentacją Wojska Węgierskiego.

Próby sprawności

piłkarzy pierwszoligowych

Wydział Sportowy PZPN polecił wszystkim trenerom I i II klasy państwowej przeprowadzanie próby sprawności fizycznej dla zawodników zaliczonych do pierwszego zespołu ligowego. Próby powinny być przeprowadzone do dnia 4 czerwca (w jednym dniu) składać się one będą z 5 konkurencji: bieg 100 m, skok w dal, rzut granatem (kamieniem), skok wzwyż i biegi na 1000 m.

Odbycie próby sprawności fizycznej jest obowiązkowe dla wszystkich zawodników pierwszych drużyn za wyjątkiem piłkarzy powołanych na obóz treningowy przed spotkaniami Węgry — Polska.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski, tel. 129-13 — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-17356